

LAS RADZI SOBIE SAM

O zależnościach między różnymi elementami ekosystemu leśnego, a także o wzajemnym szacunku potrzebnym w relacji człowieka z wilkiem, opowiada **prof. Dries Kuijper** z Instytutu Biologii Ssaków PAN.

Co się dzieje w polskich lasach i jaka jest kondycja mieszkających w nich zwierząt?

DRIES KUIJPER: W lasach dzieje się więcej, niż moglibyśmy przypuszczać. Ze względu na mój profil badawczy, największy wgląd mam w życie ssaków kopytnych. Chodzi tu o żubry, jelenie, sarny, łosie i dziki. W Polsce, tak jak w innych częściach Europy, pojawiają się głosy, że niektórych gatunków robi się zbyt dużo. Według mnie, polowania bywają czasem uzasadnione, a odstrzały mogą pomagać regulować liczbę zwierząt w momencie, gdy pojawia się konflikt na linii człowiek – dzika przyroda. Z drugiej strony jednak, zdarza nam się podejmować decyzję o takim sposobie regulowania liczby ssaków kopytnych zbyt pochopnie, szczególnie w ekosystemach leśnych. Powinniśmy częściej docenić naturalne role, jakie zwierzęta odgrywają w lasach i nie przeszkadzać im w ich wypełnianiu.

Uważa pan, że powinna istnieć większa społeczna świadomość roli ssaków kopytnych w lasach?

Tak, i co więcej, powinna istnieć większa świadomość tego, po co w ogóle są lasy. Musimy się przede wszystkim zdecydować, czy dany las ma służyć produkcji drewna, czy nie. W zależności od tego, zupełnie inaczej powinien wyglądać sposób postępowania z nim. Jeśli nastawiamy się na produkcję drewna, odpowiednio kształtujemy przestrzeń leśną. Ale jeśli zostawiamy go jako naturalny ekosystem, powinniśmy powstrzymać się od ingerencji w zachodzące w nim procesy. Nie ma niczego złego w wykorzystywaniu lasów do produkcji drewna. Apeluję tylko o to, żebyśmy byli konsekwentni w swoim postępowaniu wobec lasu.

Oczywiście, w niektórych przypadkach nie musimy podejmować tej decyzji. Tak jest z Białowieżą, która jest chroniona przez UNESCO. Nie ma więc wątpliwości, że naturalne procesy, które tam zachodzą, stoją na pierwszym miejscu i że należy ten ekosystem zostawić w spokoju, pozwolić mu działać według własnych reguł.

Czy mógłby pan opowiedzieć o swoim aktualnym projekcie badawczym?

Moje badania, najszerzej mówiąc, dotyczą efektu kaskady troficznej. Staram się zrozumieć, w jaki sposób

duże ssaki drapieżne, takie jak wilki i rysie, wpływają na cały ekosystem poprzez oddziaływanie na swoje roślinożerne ofiary. Okazuje się, że już sama obecność drapieżników może zmieniać liczbę i sposób przemieszczania się roślinożerców. To z kolei ma przełożenie na rolę roślinożerców w odnawianiu się lasu. Kaskadowość troficzna spowodowana przez duże ssaki mięsożerne jest solidnie przebadana w rozległych, dzikich ekosystemach, jak np. Park Narodowy Yellowstone w USA. Natomiast wciąż mało wiadomo, jak to zjawisko działa w ekosystemach w Europie. Na Starym Kontynencie mamy dość szeroki zakres wpływu na funkcjonowanie ekosystemów, poprzez samą obecność, polowania czy leśnictwo. Nawet w Białowieży, która wciąż należy do najbardziej naturalnych lasów w Europie, obserwujemy, że działalność człowieka odbija się na funkcjonowaniu ekosystemu. Przykładowo, mamy wpływ na to, jak zachowują się i żyją wilki, a one na kolejne gatunki. Las to złożony system, w którym wszystko się ze sobą łączy.

prof. Dries Kuijper

Pracuje w Instytucie Biologii Ssaków PAN. Prowadził badania na Spitsbergenie, w obszarze słonych bagien Wadden Sea. Obecnie jest zaangażowany w projekt dotyczący wpływu dużych ssaków roślinożernych na długoterminową regenerację Puszczy Białowieskiej.

dkuijper@ibs.bialowieza.pl





Wilki, Puszcza Białowieska

Niedawno zaczęliśmy nowy projekt badawczy pt. „Czy wilki regulują zachowania, rozmieszczenia przestrzenne i aktywność zespołu drapieżników drugiego rzędu w antropogenicznym krajobrazie Polski?”. Skupia się on na jeszcze innym rodzaju wpływu wilków na strukturę ekosystemu. Sprawdzamy, w jaki sposób pojawianie się wilków przekłada się na obecność mniejszych drapieżników, takich jak lisy, borsuki i jenoty azjatyckie. Wilki mają więc wpływ nie tylko na swoje roślinożerne ofiary, ale mogą zmieniać zachowania także innych drapieżników.

Czy pojawiły się w ostatnim czasie wyniki w ramach tego badania, które były zaskoczeniem?

Może zacznę od tego, że dla mnie jako Holendra, fascynująca jest już sama Puszcza Białowieska. To miejsce, gdzie wszystkie procesy nadal zachodzą w naturalny sposób. Zachowały się tam jedne z największych fragmentów lasu pierwotnego nizin europejskich. Nie ma drugiego takiego miejsca na naszym kontynencie, które pozwoliłoby na badanie naturalnych procesów na taką skalę. Niemal wszędzie indziej ludzie regulują liczbę zwierząt kopytnych za pomocą polowań, zmniejszają liczbę naturalnych drapieżników i dosadzają drzewa. W części Puszczy Białowieskiej (Białowieski Park Narodowy) możemy obserwować, jak przyroda sama sobie radzi. Przykładem może być niedawna inwazja kornika drukarza, który wyniszczył wiele drzew. Był to jednak całkowicie naturalny proces, część dynamiki ekosystemu leśnego, której nie można zaobserwować ani zbadać nigdzie indziej.

Zaskakuje mnie natomiast, jak bardzo wpływ człowieka widoczny jest nawet tam. Nawet w Parku Narodowym, gdzie obowiązuje zakaz polowań, obecność ludzi ma wpływ na wilki i rolę, jaką odgrywają w ekosystemie. Już sam fakt, że Park Narodowy jest otoczony przez wioski zamieszkałe przez ludzi wpływa na to, co dzieje się w jego granicach. W lasach można wyróżnić miejsca, w których wilki przebywają najczęściej. Z najnowszych obserwacji wynika, że będą one unikały tych, położonych najbliższej siedlisk ludzkich. Ludzie nie muszą nawet niczego robić, wilki i tak będą

staraly się przebywać z dala od wiosek. To oznacza, że można je najczęściej spotkać w miejscach maksymalnie oddalonych od ludzi i to właśnie tam ich wpływ na ekosystemy będzie największy. W Białowieży ich naturalnymi ofiarami są jelenie, a więc występowanie wilków ma przełożenie na odnawianie lasu przez ich wpływ na roślinożerców.

Wilki mają nieustannie złą reputację u ludzi. W bajkach dla dzieci są przedstawiane jako synonim zła. Jak ten fatalny wizerunek wytworzony przez kulturę odbija się na postępowaniu ludzi wobec wilków?

To niestety prawda. Co więcej, ten czarny PR pojawia się także w polskich mediach. Dużo mówi się o tym, że ponoć jest za dużo wilków i że to problem. Podobne obawy o rozrastającą się populację wilków pojawiają się w innych częściach Europy. Narasta konflikt między tymi, którzy doceniają pozytywny wpływ wilków na ekosystemy leśne i tymi, którzy widzą tylko szkody (chodzi głównie o drapieżnictwo zwierząt gospodarskich i konkurencję dla myśliwych).

W obszarach zdominowanych przez ludzi, szczególnie w Europie Zachodniej, trudno ignorować fakt, że wilki mogą łatwo wejść w konflikt z ludźmi. Może to wynikać z tego, że w naturze wilków leży przemieszczanie się. To nie jest tak, że one przebywają wyłącznie w obrębie rezerwatów. W momencie, gdy z nich wychodzą, okazuje się, że mogą szybko spowodować konflikt z człowiekiem. Według mnie trzeba te sytuacje przewidywać i im zapobiegać. Pojawia się oczywiście pytanie, jak to zrobić? Niedawno opublikowaliśmy artykuł w „Biological Conservation”, w którym przeanalizowaliśmy różne dostępne strategie zarządzania konfliktem z wilkami w pobliżu siedlisk ludzkich w Europie. Chodziło nam o to, żeby zainspirować w ten sposób rzetelną i odnoszącą się do wiedzy dyskusję nad dostępnymi rozwiązaniami. Nasze badanie wykazało, że strzelanie do wilków wydaje się łatwym rozwiązaniem, ale często nie rozwiązuje konfliktu. Polowanie w jednym obszarze zwiększy liczbę rozpraszających się samotnych osobników w innym, a to właśnie one często polują na zwierzęta gospodarskie. Warto więc przyjrzeć się innym metodom regulowania współistnienia z wilkami i zapobiegania konfliktom z nimi. Przede wszystkim, istnieje wiele skutecznych metod ochrony zwierząt gospodarskich przed wilkami i powinniśmy znacznie lepiej wykorzystać tę wiedzę. Poza tym, uważamy, że ludzie powinni mieć większą świadomość i wiedzę na temat wilków, między innymi po to, żeby skutecznie ich unikać. Wzajemny respekt zmniejsza szansę na pojawienie się konfliktowych sytuacji. Wreszcie, bardzo ważne jest, żeby wilki miały dostęp do dzikich ofiar tak, żeby nie musiały szukać ich pośród zwierząt hodowlanych.

ROZMAWIAŁA DR JUSTYNA ORŁOWSKA